

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

## Najdroższe... to swoje!

Jednym z nieszczęść naszych największych to zakorzenienie w narodzie przekonania, że tylko to ma wartość pewną, co pochodzi z obczyzny, bo tam daleko za granicami wszystko ma być lepsze i piękniejsze. Skutkiem wychowania i nauczania błędnego od dawna się dzieje tak u nas, iż dzieci polskie niestety Ojczyzny swojej nie znają, a dobrze nie znając, zgola jej nie cenią. Jest to nasza wada narodowa, o tyle gorsza, że nikt nie myśli o jej wytepieniu lecz przeciwnie, stale się ona zwiększa. Gorączka szukania i naśladowania cudzoziemczyzny stała się zarodkiem mody, jaka nas gubi z dnia na dzień, przy zaślepieniu naszym całkowitem. Dlaczegoż to ty dziewico polska wolisz, gwoli chętki *dogodzenia* prądowi, stroić skronie swoje w „pejsy” wstrętne, a niżeli w kosy lub warkocz polskie?... Oto dla tego, że to co „swoje” jest u ciebie w cenie najmniejszej a co *obce* to ciebie porywa i napawa zamilowaniem.

Jak przykazanie boskie mówi: „Czcij ojca i matkę” — tak porządek wprost przyrodzony nakazuje człowiekowi szanować te obyczaje i zwyczaje, jakie wynikły z tysiąclecia dziejów narodu jego i z warunków *podniebia* jego. Jedna tylko pewność niezawodna, oto trzymać się dziejów własnych i cenić swojszczyznę, albowiem jeden drogowskaz powinien nami kierować:

„Najdroższe... to swoje!”

Wśród mnogości skarbów, jakimi chlubić się możemy, to najcenniejsze do niedawna były nasze stroje narodowe i ludowe, tak okazałe i tak zrosłe z duszą naszą, że nazwać je można śmiało pozostałością z czasów Lecha i Piasta. Przetrwały one conajmniej tysiąclecie i były wyrazem zewnętrznym wielkości Polski aż do Powstania Styczniowego. Niestety! w ostatnich latach, zwłaszcza po wojnie zanikły tak jakby śnieg pod działaniem słońca stopniał. Po wsiach, także za przykładem Polek z miast naszych, pełno już pończoszek cielistych, koniecznie najcieńszych, mnóstwo już nowości ze sklepów żydowskich!.. natomiast stroje ludowe w ką i zapomnienie poszły. Co to za szkoda i co to za klęska nasza, tego dziś jeszcze nikt zrozumieć nie może, albowiem nie ma naród pojęcia właściwego, co robi, lecz przyszłość najbliższa odkryje przed nami całą groźbę upadku naszego, że dziś wsie i miasteczka, miasta i stolice noszą się tak, jak chcą tego ci, co nam modę narzucają.

Kiedy kmieć polski na wsi dziś do kościoła się wybierze i w surducie a spodniach wedle kroju najnowszego udaje wytwornia wielkomiejskiego, to patrzącemu na to serce się kraje, a ile Polska już straciła, aby tego może nigdy już nie odzyskać. Kiedy niewiasta polska na wsi staje ze sierpem w ręku w sukience króciutkiej wedle mody ostatniej,

bez kolorów żadnych, to żal się budzi, dlaczego to duch obcy tak łatwo niszczy naród polski, aby zapominał o sobie co rychlej, a szedł na lep dla korzyści wrogów?

Stroje polskie tak narodowe, jak i ludowe godne są tego, abyśmy ocenili ich piękność i ochronili przed zagładą.

\* \* \*

Stroje *łowickie* należą do najwspanialszych, jakie posiadamy i znamy. Cześć ludowi ziemi Łowickiej, że utrzymuje je w pełni mimo wpływów najszkodliwszych. Cała soczystość kolorów i jaskrawość tonów dziwnie śmiało zestawione, to zaprawdę nauka dla nas, czem jest to zdrowie wtedy najszkodliwsze, kiedy trzyma się ono przyrody, od której zależy. Barwy maków, bławatów, słoneczników i zieleni żyją ustawicznie w ubiorach księstwa łowickiego, bo lud wiernie kocha Ziemię Swoją i nie da się sprowadzić na manowce. Miasta polskie na ogół szerzą przykłady wprost zgubne i przedewszystkiem na tle mody nowoczesnej zakorzeniają upodobania do kolorów szarych i nudnych, bez wyrazu i bez okraszania żadnej. I to nazywa się postępek a pięknem!! Ciągłe oddziaływanie na zewnątrz z przękąsem, jakoby stroje ludowe polskie miały w sobie coś tylko prostaczego i gminnego, sprawiły, że powoli lud nasz pogardza zwyczajami swoimi i porzuca wszystko, aby naśladować chore a zwyrodniałe obrazy wielkomiejskie.

Tylko nasze wyobrażenia popsute a powykręcane nie nadają się do zrozumienia i ocenienia piękna polskich strojów ludowych. W istocie rzeczy to, co dzisiejsze poglądy na polu sztuki narzucają nam, jakoby piękno wymagało osobnego przygotowania pojęć naszych dla zrozumienia kierunków wydziwaczonych, to niczem innym nie jest, jak wyboczeniem podobnym do zniekształcenia, pod wpływem choroby psującej ciało. Artyści nie rozumieją ani narodu ani społeczeństwa, a społeczeństwo nie odgaduje artystów, którzy oderwali się od pnia i chcą być latoroślą większą, jak dąb, na którym żyją.

Polska sztuka ludowa mogłaby być podłożem dla wytworzenia przepięknej sztuki polskiej narodowej, gdyby Polska w ogóle chciała to zrozumieć, że u ludu naszego, przedewszystkiem na tle sztuki, panuje *zdrowie* najsilniejsze, godne przykładu i naśladowania.

Stroje Łowickie nazwać można szkołą dla ich bogactwa w krojach, kolorach, dla zdobnictwa i szczegółów. Potrzeba tylko obojętności i wykolejenia narodu polskiego, aby zezwalać na zamieranie piękna tak wspaniałego, bez zaznaczenia wpływu na kierunek twórczości naszej.

Jakkolwiek jest, mimo wszystko podnosić się godzi zawsze i wszędzie ważność piękna w całej sztuce Księstwa Łowickiego i dlatego raz jeszcze z naciskiem powtarzamy, że to dlatego dla nas najcenniejsze a najdroższe, bo to najjędrniej z duszą narodową związane i to całkiem nasze, zdrowe, swojskie!..

Wszystko zaś to, co tu podnieśliśmy i uwydatni-  
liśmy, prowadzi głównie do celu nader ważnego.  
Podajemy do wiadomości ogółu, że na wiosnę  
w r. 1927 grono osób, w *Koszycach* urządza wielką  
wystawę *Krajoznawczą* czyli etnograficzną, do której  
mają być zaproszone narody Słowiańskie. W rządzie  
tych wszystkich nie powinno zbraknąć i narodu pol-  
skiego. Byłoby to zatem bardzo pożądanem, aby  
cała *Ziemia Łowicka* zawczasu obmyśliła udział swój  
w tej wystawie wielce doniosłej. Chodzi o przygo-  
towanie okazów najbardziej wybitnych i znamien-  
nych, aby przed oczami widzów stanęła cała świetność tej  
„*Księżanki*”, którą uważać należy za dumę naszą,  
na polu piękna narodowego. Niech i *Księżak* obok  
stanie, potem pary z ustroni rozmaitych dla oddania  
odcieni to z tej to z owej wioski.

Wystawa jest tak przewidziana, że okazy mają  
być wykonane w wielkości około 40 ctm. lub 50 ctm.  
z oddaniem szczegółów najbardziej ważnych. Lalki  
owe stanowić będą przedmioty do wymiany po wy-  
stawie skończonej tak, że dla *Koszyc* zatrzymane  
będą okazy Księstwa Łowickiego, a stamtąd otrzy-  
mamy dla zbiorów naszych w tej samej ilości i ta-  
kiej wielkości lalki ze Spizu lub Orawy, albo i z Krainy  
i ze Styrii.

Zdaje się nam, że więcej już zachęcać nie po-  
trebujemy, bo rzecz wielka i zrozumiała. Na za-  
kończenie wtrącamy tylko, iż wyjaśnię wszelkich  
co do Wystawy, mającej nastąpić w *Koszycach* na  
wiosnę w r. 1927 udziela *Konsulat Polski — Koszyce*  
i tam czytelnika odsyłamy dla zasięgnięcia objaśnień  
i nawiązania stosunków.

Prof. D. I. S. Zubrzycki  
(ze Lwowa).

## W dniu wyjazdu dzieci śląskich z naszego miasta.

Pobył dzieci śląskich w Łowiczu i Złakowie  
zakończył się. Jakież są wyniki? Czy Komitet jak  
również i ci, którzy w jakiegokolwiek postaci przyczy-  
nili się do spełnienia tego czynu,—osiągnęli cel?

Należy się bezstronne, szczerze podanie wyni-  
ków tego zamierzenia obywatelskiego. Niechaj mó-  
wią fakty. Dzieciom przybyło na wadze od 2 ch do  
6-ciu kg. Ten znakomity przyrost w ciągu jednego  
miesiąca, świadczy, że sprawa odżywiania i zacho-  
wanie warunków higienicznych, nie pozostawiała nic  
do życzenia. Zwrócono baczną uwagę nie tylko na  
wzmocnienie organizmu dzieci, ale również i na  
rozwój umysłowy i duchowy. Codziennie odbywały  
się pogadanki, najczęściej treści historycznej, pro-  
wadzono pożyteczne czytanki, nauczanie umiejętnie  
dobranymi wierszy i śpiew, przeplatany robótkami,  
zwłaszcza w dni dzdzyste, uzupełniało godziny zajęć.  
Organizowano wycieczki do miejsc godnych widzenia.

Zdaniem Pań Wychowawczyń dzieci śląskie są  
głęboko i szczerze religijne, modlą się z zamiłowa-  
niem, to też modlitwy ranne i wieczorne, jak również  
podczas Mszy świętej, odmawiały z należytem sku-  
pieniem i powagą, z własnej pobudki prosiły o możność  
spowiadania się, w dniu odjazdu o zaprowadzenie  
ich do kościoła, aby mogły prosić Boga o szczęśli-  
wy powrót do rodziców. Dzieci te rządzą się prawdą,  
nieznane im są słowa obelżywe, jak również naśmie-  
wanie się z cudzego wypadku, zwłaszcza z kalek,—  
jedynie współczuć im potrafią,—nie znoszą niczyjej  
krzywdy, pomagają sobie wzajemnie. O rozwiniętym  
patriotyzmie niechaj świadczy fakt następujący: ja-  
kaś dziewczynka z miasta nazwała jednego z chłop-  
ców „niemcem”,—przejęty boleśnie—rozplakał się,—  
wszystkie dzieci wybuchnęły płaczem,—nie można  
było ich utulić, nocą nie mogły zasnąć, trzeba było

uśmierzać rozżalenie dzieci wielką łagodnością i tak-  
tem,—co osiągnięte zostało zaledwo po trzech dniach.

Dzieci są solidarne do najwyższego stopnia, nie  
było wypadku, aby jedno drugiemu cośkolwiek wzię-  
ło, a wszakże w otwartych szafkach przechowywały  
swoje rzeczy, nie wyłączając karmelków, które wrę-  
czali odwiedzający,—większość dzieci nie jadła ich  
wcale, przechowując wszystkie dla rodzeństwa, po-  
zostalego w domu.

Dzieci te nie słuchają surowych nakazów, idą  
za głosem: rozumnym, płynącym z serca, bo też  
same mają serca zacne. Z pobudki własnej przed  
odjazdem kupiły upominek swej umiłowanej p. Marji  
Pawlinównie, nie ustąpiły, dopóki go nie przyjęła,  
również z własnej inicjatywy wręczyły wiązanekę  
kwiatów i p. Szajdingowej, oceniwszy jej zacne serce.

Ważnym czynnikiem w sprawie pobytu dzieci  
w Łowiczu i Złakowie jest zaufanie, jakie potrafiły  
sobie zjednać panie Wychowawczynie; dzieci przy-  
jechały źle usposobione, znaleźli się na Śląsku lu-  
dzie (gdzież ludzi takich obecnie brak!) którzy stra-  
szyli je, że tam pod dawnym „tuskim”, źle obcho-  
dzić się z niemi będą, (każę sypiać w oborach, paść  
krowy i t. d.) cóż dziwnego, że od dzieci po przy-  
jeździe jedynie dwa wyrazy można było wydobyć:  
„ni”, albo „ja”, t. zn. „nie” albo „tak”. Już po  
kilku dniach wzajemnego zżycia się, dzieci zaczęły  
mówić o domu, rodzicach, obdarzając coraz większem  
zaufaniem wychowawczynie. Przywiązanie jakim  
obdarzyły dzieci swoje otoczenie,—to bodaj czy nie  
najdonioślejszy cel, osiągnięty z pracy, jaką włożył  
zespół osób, podejmując czyn trudny do zrealizowa-  
nia, zwłaszcza w tak ciężkich obecnie warunkach  
ekonomicznych. Gdyby nie osiągnięto tego wyniku,  
należałoby przyjść do wniosku, że całe zamierzenie  
chybiło celu,—to też należy się wdzięczność ser-  
deczna Komitetowi, za tak gorąco odczutaną akcję,  
jak również wdzięczność Wychowawcom—za speł-  
nienie należyte podjętego zadania.

W ubiegły wtorek o przedwieczornej godzinie  
w sali „Sokola” w Łowiczu zgromadziło się grono  
osób, aby przyjąć udział w obchodzie, zorganizowa-  
nym w przeddzień odjazdu dzieci śląskich z Łowi-  
cza. Ciekawe i mile nad wyraz chwile przeżywali  
zgromadzeni,—był to niejako sprawdzian pożytku,  
jaki odniosły dzieci. Cwiczenia gimnastyczną, zaw-  
dzięczając pracy umiejętnej, gorliwej p-a Ostrow-  
skiego, wypadły doskonale, również śpiewy i dekla-  
macje, urządzony był pokaz robót dziecięcych. Ks.  
prałat Stępowski żegnał dzieci w imieniu Komitetu  
serdecznymi słowy.

Czerstwy wygląd dzieci, zręcznych i bystrych,  
wesolość na twarzach, rozbułzona myśl w oczach,  
przy starannem, ładnem ubraniu, jakim obdarzył je  
Komitet wraz z Zarządem miasta,—wszystko to spra-  
wiało mile nad wyraz wrażenie. Szkoda, że w uro-  
czystości tej nie przyjęli udziału wszyscy, interesu-  
jący się dziećmi bohaterskiego ludu śląskiego,—tego  
ludu, który strzegąc swej przynależności do pnia  
macierzystego, mimo wielowiekowej rozłąki z naro-  
dem, okazał odporność bezprzykładną, przeciw naj-  
brutalniejszemu systemowi polityki rządu pruskiego,  
zmierzającej do wynarodowienia i złożył najwymow-  
niejsze świadectwo, jak rozumie w czynach i życiu  
*Niepodległość Ojczyzny*.

Okazanie dziecku tego ludu serca szczerego—  
to czyn zacnych dusz, dziecko śląskie, żyjące zgodnie  
z zasadami wiary — prawdą i szlachetnością, *zacho-  
wa doznaną dobroć w pamięci nazawsze*.

Aniela Chmielińska.

Łowicz, dnia 4-VIII r. 26.

## W piątą rocznicę.

Przed pięciu laty spoczął na wiejskim cmentarzu w Nałęczowie, mąż wielkiej pracy, dużego talentu, gorącej miłości Ojczyzny, pełen wiary w Jej odrodzenie—Kazimierz Gliński. Jako poeta, powieściopisarz, dramaturg, w ciągu 50 lat swojej pracy literackiej pomimo pęt nałożonych niewolą, niósł wysoko sztandar ducha narodowego, jego tradycji—i miłość swoją dla Polski przelewał w serca naszego społeczeństwa, nawołując by nie wątpiło, że kres niewoli się zbliża. Czy to w prześlicznej „Królewskiej pieśni”, czy w powieściach historycznych i obyczajowych, wszędzie widzimy myśl przewodnią: Kochajmy naszą Ojczyznę, i przez tę naszą miłość—nie dajmy Jej zaginać.

Kazimierz Gliński, to postać nawskroś przejęta poczuciem obowiązku, włożonego nań iskrą Bożą talentu, nieugięta przeciwnościami, pełna wiary, nadziei i miłości. Powinien więc zająć poczesne miejsce w promiennej plejadzie naszych wieszczów, którym zawdzięczamy, — że pomimo wiekowej niewoli, nie ostygły w nas uczucia narodowe — żeśmy dla miski soczewicy, nie zniżyli się do kompromisu.

Chwila zgonu Jego przypadła w porze, gdy wojna wszechświatowa, dając nam wolność, rozpętała złe instynkta, i Polska, szarpana przez najeźdźców stokroć więcej cierpiała od rozterek stronnictw, demagogji i prywaty. Nie dziw przeto, że wtedy ogół nie zaznaczył w całej pełni jak wielką stratę poniósł ze zgonem ś. p. Kazimierza Glińskiego. Nawet pogrzeb Jego, czynił tem smutniejsze wrażenie, jakby świat literacki, i społeczeństwo Go zapoznało.

Teraz gdy przychodzimy do równowagi, czas nadszedł, byśmy krzywdę, wyrządzoną Jego pamięci naprawili.

W Nałęczowie powstała myśl, by tu, gdzie spędził sześć ostatnich lat życia swojego, gdzie spostrzegł że marzenia Jego ziścić się mogą, gdzie zamknął powieki—najpierwej Polska cała, powinny hold mu oddać. W tym celu zawiązany został Komitet złożony z prezesa S. Grochowicza — (Warszawa), zastępcy na miejscu L. Rutkowskiego, sekretarza H. Szybowniczej, skarbnika J. Sławińskiego, członków: Z. Kożuchowskiego, H. Strasburgera, (Warszawa) F. Dereckiego, i F. Salka, (Nałęczów.)

Zadaniem Komitetu, utrwalić pamięć zasług K. Glińskiego, dając widomy znak uznania. Od społeczeństwa zależy by ten znak był godzien Jego zasług. Wzywamy więc kraj cały, by się przyczynił do splacenia długu wdzięczności ś. p. Kazimierzowi Glińskiemu, by z ofiar zebranych w całej Polsce, stanął pomnik w Nałęczowie, by dom, gdzie żył i pracował—oznaczyć odpowiednią tablicą, by wydać księgę pamiątkową z Jego życiorysem i z zaznaczeniem Jego zasług. Drugą część „Pieśni Królewskiej” i poemat poświęcony tym co nie zwątpili p. t. „Dzień 10 Października”—spoczywają w rękopisie—te wydać należy.

Składki przyjmować będą pisma, które drukując tę odezwę, zechcą również podjąć się zbierania na ten cel funduszu, dla przekazania sum zebranych na ręce administratora Zakładu Leczniczego w Nałęczowie—skarbnika Komitetu p. Józefa Sławińskiego. Korespondencje na imię Komitetu prosimy adresować do p. L. Rutkowskiego w Nałęczowie, willa „Marja”.

Ludwik Rutkowski  
zast. prezesa.

H. Szybownicza  
sekretarz.

## Z Ojczystej ziemi.

Niewiem czyli wypowiem w swoim słabem słowie  
Ile chleba i piękna kryje Polska w sobie.  
Bo piękną jest Ziemia Polska, ten kraj ukochany,  
Morzem krwi, potem pracy braci naszych zlany;

Żyzne i chlebobojne pola rozłożyste  
Te strumyki szemrzące, te łąki kwieciste.

Na których macierzanka i brzanka łąkowa  
Swoje pachnące główki między listki chowa.  
Uroczę nasze lasy gdzie brzoza płacząca  
Szumi z powiewem wiatru jak dusza błędząca.

Ten leśny zapach żywicznych fal  
I ten śpiew ptasząt co płynie w dal.

Polska to wielkie słowo, powiedział Wyspiański  
Przez dwa wieki znosiła cierpliwie Krzyż Pański,  
Kochać Polskę to znaczy całem sercem szczerze  
Jak Jej dawni dziś w grobach już legli rycerze.  
Dla Polski król Łokietek jeszcze przed wiekami  
Wyprawił krwawy taniec pod wioską Płowcami,  
Krzyżaków pobit, ogłodził  
Ziemię Polską oswobodził.

Dla Polski rozbił hordy tatarskie Czarniecki  
Dla Polski zgromił Turków pod Wiednem Sobieski,  
Dla Polski nasz Kościuszko pod Racławicami,  
Wziął armaty rosyjskie chłopskimi kosami,  
Dla Polski młodzież nasza u wrót Radzymina  
Bije hordy bolszewickie słane przez Lenina.

Kto swej Ojczyzny jest dobrym synem  
Stwierdza szeregiem dowodów,  
Ten świecić będzie myślą i czynem  
Nawet wśród obcych narodów;

Lecz kto niekocha Ojczystej ziemi  
Gdy ona smutna i biedna  
Ten między swemi i między obcemi  
Uznania w życiu niezjedna  
A dziś wśród zmiennych, przejściowych dróg  
Pracy w jedności pomoże Bóg.

„Omnipotens Deus, Mirabilis est”  
Respublicae Poloniae suprema lex.

Sarmata.

D. 26-VII 1926 r.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† Piątek Przemienienie Pańskie  
Sobota Kajetana W., Donata B. M.  
Niedziela Cyrjaka i Larga M. m.  
Poniedziałek Romana M. Rustyka M.  
Wtorek Wawrzyńca M. Bogdana W.  
Środa Zuzanny i Dygny P.  
Czwartek Klary P., Hilaryj M.

Wschód słońca 4.13. Zachód 7.06

**Budowa pomnika.** Na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych w dniu 1 sierpnia r. b. pod przewodnictwem p. F. Andrzejewskiego i przy sekretarstwie p. M. Klimeckiego w sprawie poświęcenia kamienia węgielnego w dniu 15/VIII 26 r. pod budowę pomnika „Synom Ziemi Łowickiej—bojownikom niepodległości”, uchwalono porządek uroczystości i postanowiono zorganizować „kwiatek” na rzecz pomnika. Porządek uroczystości będzie podany do wiadomości publicznej.

— **Zawiadomienie.** Przedstawiciele pracowników poniższych instytucji, przedsiębiorstw i związków zawodowych:

Browaru p. H. Rejnecke, Banku Ziemi Łowickiej, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Syndykatu Rolniczego, Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego „Rolnik”, Stowarzyszenia Robotników Chrześ-

## PODZIĘKOWANIE.

Czcigodnemu Duchowieństwu: ks. Kani-  
nikowi Stępowskiemu, ks. Dziekanowi So-  
bolewskiemu, księżom prefektom: Maje-  
wskiemu i Stelmaskiemu, ks. Błońskiemu,  
WP. Kalinowskiemu, p. Burmistrzowi Gołę-  
biowskiemu, p. Andrzejewskiemu, doktor-  
om pp. Terajewiczowi i Baci, oraz wszy-  
stkim Kolegom i Koleżankom za okazaną  
pomoc w chorobie mej córce

### ś. p. Maryli Strąkównej

i przy oddaniu ostatniej posługi po śmierci,  
jak również wszystkim obecnym na  
cmentarzu składa najserdeczniejsze po-  
dziękowanie

**Ojciec z dziećmi.**

cijańskich, Wydziału Powiatowego, Starostwa i Po-  
wiatowej Kasy Oszczędności i Związku Zawodowe-  
go Pracowników Miejskich (Magistrat i Elektrownia  
Miejska)

zorganizowali wspólny komitet wyborczy dla  
wyborów do władz Powiatowej Kasy Chorych pod  
nazwą:

*Komitet Wyborczy do Powiatowej Kasy Chorych  
w Łowiczu Polskich przeschonych Organizacji pracy.*

Komitet przystępuje do wyborów  
pod hasłem, że zadania Kasy Chorych są natury  
społeczno-gospodarczej, a nie politycznej.

Program nasz: Kasa Chorych winna przynieść  
jaknajwiększy pożytek swoim członkom ubezpieczon-  
nym.

W Radzie i Zarządzie Kasy nie pozwolimy na  
walki polityczne—gdyż te wpływają demoralizująco  
na Instytucję i członków, a odwracają uwagę od  
właściwych zadań Kasy.

Wyborcy! Pracownicy! Jeżeli zgadzacie się  
z naszym programem przystąpcie do naszego Ko-  
mitetu.

Bliższych informacji udziela Biuro Komitetu  
w Łowiczu, ul. Piotrkowska Nr. 25 (Stowarzyszenie  
Robotników Chrześcijańskich) codziennie od go-  
dziny 6—7 wieczorem, lub członkowie Komitetu.

Komitet Wyborczy do Powiatowej Kasy Chorych  
w Łowiczu Polskich przeschonych organizacji Pracy.

*Brzozowski  
Drożdżewski  
Doliński  
Ciepluch  
Hamasiiewicz  
Klimecki*

*Michalski  
Szajding  
Stubik  
Szonert  
Stankiewicz*

— **Przyjęcie planów regulacyjnych.** Komisja Po-  
miarowo-Regulacyjna na posiedzeniu w dniu 2 sier-  
pnia b. r. pod przewodnictwem burmistrza p. L. Go-  
łębiowskiego i przy sekretarstwie p. Klimeckiego  
przyjęła plany regulacyjne m. Łowicza, opracowane  
przez architekta p. inż. A. Paprockiego.

Plany te będą przedstawione Radzie Miejskiej  
do akceptacji i następnie przesłane do Ministerstwa  
w celu zatwierdzenia.

— **Porzucenie pracy przez pracowników przemy-  
słu piekarskiego,** zdaniem naszym posiada charakter  
jakieś niezrozumiałej celowości ze strony tych ostat-  
nich. Biorąc pod uwagę warunki, że średnia płaca  
pracownika piekarskiego przy ośmiogodzinnem za-  
jęciu wynosi 48 złotych, tygodniowo i dwa kilo chleba

dziennie, nie licząc konsumpcji chleba przy pracy,  
a w piekarniach przy większych obrotach 60 zł. ty-  
godniowo z tem jednakże, że o ile potrzeba wypie-  
ku chleba wymagać tego będzie, godziny pracy będą  
przedłużone. Warunki te nie upoważniają jednak  
do narażania swoich chlebobawców na straty, jak  
to miało miejsce przez zrobienie rozczynu, napale-  
nie w piecach i zaniechania pracy. Takie postępo-  
wanie, takie zachowanie pracowników jest nie ucz-  
ciwe i nosi charakter terroru, wyzysku.

O ileż trudniejsze w warunkach materialnych,  
jest położenie pracowników biurowych, których śre-  
dnie wynagrodzenie wynosi 150 zł. miesięcznie,  
a jednak Ci ludzie nie szemrzą, nie strajkują, bo  
pojmują, że wszelkie strajki w tych ciężkich cza-  
sach, podkopują dobrobyt Narodu i Państwa. Wy-  
daje nam się, że wszyscy jesteśmy synami Polskiej  
ziemi i jako tacy bez różnicy stanów, powinniśmy  
dążyć, a żeby zasłużyć na wzajemny szacunek.

— **Wioślarze Poznańscy w Łowiczu.** W dniu  
1 b. m. o godz. 11-ej w nocy przybyli do Łowicza  
Łodzią (skulung podwójny) trzej niezmordowani wio-  
ślarze, Stanek Jerzy oraz bracia Adam i Bogdan  
Czamańscy z wioślarskiego klubu „Polonia” w Po-  
znaniu.

Z Poznania wyruszyli 25 lipca, kierując się  
przez Warszawę do Gdańska i z powrotem co  
w sumie wynosi 2200 km. sądząc z ich opowiada-  
nia wnioskować można iż z pewnością pokonają  
trudy swej podróży, gdyż płynąc pod prąd wody  
przebywają w ciągu dnia przestrzeń 60 klm.

Opowiadają, iż największe przeszkody, spoty-  
kali na naszej Bzurze, gdzie co cńwila trzeba łódź  
przenosić, lecz zważywszy na ich nieugięty w po-  
stawieniu charakter i budowę fizyczną przypusz-  
czamy, że zwyciężą przeszkody i dopną swego celu.

— **Harcerze poznańscy w Łowiczu.** W dn. 3 b.  
m. przechodzili przez Łowicz w drodze do Warsza-  
wy dwaj Harcerze p. p. Jan Lewko z Bydgoszczy  
i Zbigniew Talarczyk z Kruszwicy. Z Warszawy  
harcerze wzdłuż Wisły udają się do Torunia. W dro-  
dze są od 15 lipca i mają ukończyć podróż w koń-  
cu sierpnia.

— **Cennik na pokoje w hotelach łowickich,** obo-  
wiązujący od dnia 20 czerwca 1926 roku i aż do  
odwołania.

1. Za jeden pokój duży na 2 osoby o 2 łóż-  
kach zł. 5.

2. Za jeden pokój mały na 1 osobę o 1 łóż-  
ku zł. 3 gr. 50.

Uwaga: Za dostarczanie opału w porze zimo-  
wej wł. hotelu pobiera dodatkowe opłaty w/g umo-  
wy. Cennik powyższy został uchwalony na posie-  
dzeniu Zarządu Miasta w dniu 12 czerwca 1926 r.  
i tym samym unieważnił wszystkie cenniki obowią-  
zujące do dnia 20-VI b. r. *Magistrat.*

## Ofiary.

Na dzieci Śląskie zebrane przez p. Rogińskiego  
w „Polonji” zł. 8, Kozmian zł. 2 gr.50, Adolph zł. 3.

## Podziękowanie.

Panu Beblocińskiemu, właścicielowi tkackich  
wyrobów za nadesłanie krawatów swego wyrobu dla  
dzieci Śląskich, Komitet przyjęcia takowych, składa  
niniejszem, serdeczne „Bóg zapłać”.

## NADESLANE.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

W związku z ostatnim wywiadem reportera „Gazety Śląskiej” uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie niniejszego listu w celu wyjaśnienia niektórych niesłusznych zarzutów zrobionych mieszkańcom m. Łowicza.

Obowiązkiem każdego pisma jest, a zwłaszcza prowincjonalnego omawiać bezstronnie wszelkie sprawy miejscowe, poddać je racjonalnej i bezstronnej krytyce, a głównie sprawy samorządowe, gospodarcze i społeczne, jak również oddać każdemu sprawiedliwie to, co mu się słusznie należy, bez względu czy nam jest sympatyczny lub nie.

W wywiadzie reportera „Gazety Śląskiej” wymieniono dwie osoby które w Łowiczu jedynie coś robią, a z reszty mieszkańców,—jedni zajęci obliczaniem całodziennych zysków, inni grą w karty lub w bilard, a jeszcze inni kręcą palcami młynka leżąc na otomanie. (Przypuszczam, że zaszło tu pewne niedopatrzenie).

Nie sądzę, aby w Łowiczu nie było więcej nad dwie osoby pracujące społecznie, takie mniemanie ubliża mieszkańcom m. Łowicza, a zwłaszcza tym którzy już wiele zrobili i już nie jedne zasługi położyli dla miasta i którzy swą *bezinteresowną pracą* z uszczerbkiem dla siebie poświęcali się—i jeszcze poświęcają dla spraw społecznych.

Co do obliczenia całodziennych zysków musi to każdy robić jeżeli chce egzystować, zaś leżących na otomanie i kręcących młynka nie widziałem w Łowiczu.

Tak w naszym mieście jak i wszędzie są rozmaici ludzie, jedni umieją i pracują społecznie nie oglądając się na żadną wdzięczność, pracują spokojnie bez rozgłosu, nie zważając na przykrości jakie im nieraz znosić przychodzi. Drudzy znowu przechwalając się z dokonanych i niedokonanych dzieł wszystko sobie przypisują. Mamy i sporo gadulów którym się zdaje że gadulstwem dokonywują wielkich rzeczy i tem budują Państwo. Są i tacy którzy mają czas i chęci do pracy społecznej, tych nie należy zniechęcać niewłaściwą krytyką, nie lekceważyć ani też ignorować, lecz podtrzymywać w tej pracy i dopomóc. Zdaża się że ktoś swą wytrwałością i poświęceniem się dokonał jakiegoś dzieła, doprowadził jakąś instytucję do rozkwitu i za to spotykają go tylko przykrości,—a dlaczego,—jedynie dla tego że to zrobił nie X. a Y.—wchodzi tu znowu w grę brzydki nałóg, zazdrość i próżność naszego społeczeństwa. Pomimo wszystko są jednak w Łowiczu ludzie którzy nie zrażając się tem, pracują cicho i skutecznie i nie tylko że pracują obecnie, lecz pracowali i dawniej, bo skąd wzięły się wszystkie stowarzyszenia jakie mamy, musiał je ktoś zorganizować, a kto obecnie w nich pracuje? wszak istnieją i bez tych dwóch osób.

Wyczuwam, że takie twierdzenie, ośmieszenie i ignorowanie nie zachęci ludzi do prac społecznych i dziwić się w obec tego nie należy gdy się od nich uchylają.

Na uchylanie się chętnych do pracy społecznej wpływa również i to—że większość którzy się chętną swą pracą społeczną twierdzą, że dziś darmo nie można pracować, za wszystko należy płacić i biorą tylko tam udział gdzie są dyety za posiedzenia, lub miesięczna płaca, a głoszą się za wielkich działaczy społecznych.

Są i tacy którzy przy organizowaniu placówki społecznej, lub pracując w niej mają w tem swoje własne egoistyczne widoki.

To wszystko nie jest zachęcające i dziwić się nie należy gdy jest małe zainteresowanie. Należy

wytworzyć odpowiednie sympatyczne stosunki dla pracy społecznej, a napewno znajdzie się sporo osób, które w tej pracy pomogą i nie pozostawią wszystkiego na barkach tych dwóch opatrnościowych osób.

*Obserwator.*

*P. R.* Zamieszczając list powyższy, z przyjemnością stwierdzamy, że są jeszcze ludzie poza wymienionymi w wywiadzie którzy się interesują sprawami społecznymi. Prosimy bardzo Szanownego Autora by częściej zechciał zabierać głos w tych kwestjach, a może optymizm Jego i innym się udzieli.

## Skrzynka do listów.

## PODANIE!

Na zebraniu Cechu w dniu 31 b. m. przy udziale członków uchwalono; że na skutek tego, iż Magistrat wraz z Komisją Cennikową pozostawił bez odpowiedzi podanie nasze o skalkulowanie ceny wieprza i ustalenie mnożnej, jako podstawy do wyznaczania cen na poszczególne rodzaje wędlin, mięsa i słoniny, jesteśmy zmuszeni jeszcze raz przypomnieć, aby w dniu 2 sierpnia r. b. na posiedzeniu Komisji Cennik. w warunkach w jakich znajdujemy się dzisiaj, to znaczy w czasach kiedy płaci się za kg. wieprza żywej wagi 2 zł. 25 gr., co możemy udowodnić, nie jesteśmy w stanie prowadzić swych przedsiębiorstw nadal.

Przy niniejszym zaznaczamy, że jeżeli prośba i apelacja nasza nie zostanie wzięta pod uwagę przez Komisję cennikową, wówczas będziemy zmuszeni bezwzględnie zaniechać prowadzenia naszych przedsiębiorstw.

*Cech rzeźników.*

Łowicz, dn 31-7 26 r.

## SKŁADKI

na budowę pomnika **Bojownikom o Wolność i Niepodległość Ojczyzny** złożyli:

Janicki Bronisław zł. 2, Chmielecki Konstanty zł. 1, Radomski Franciszek zł. 2, Kopczyński Zygmunt zł. 2, Adamczyk Antoni zł. 1, Wróbel Antoni zł. 1, Mordowski Tomasz zł. 1, Karwat Piotr zł. 1, Wosiewicz Władysław zł. 1, Kalbarczyk Franciszek zł. 1, Pokora Piotr zł. 1, Kosenda Jan zł. 1, Janiak Jan zł. 1, Wysocki Franciszek zł. 1, Rześny Tomasz zł. 1, Fabjański Stanisław zł. 1, Staszewski Jan zł. 1, Zimny Maciej zł. 1, Strugarz Piotr zł. 1, Grzywacz Krystjan zł. 1, Dragan Ignacy zł. 1, Plichta Jan zł. 1, Zwoliński Jan zł. 1, Chmielecki Jan zł. 1, Staszewski Jan zł. 1, Kurdwanowska Zofja zł. 1, Kaźmierski Mateusz gr. 50, Żabka Józef gr. 50, Grzeszczak Leon gr. 50, Lyczkowski Franciszek zł. 1, Niedziela Jan gr. 20, Wojda Antoni gr. 20, Wysocki Jan gr. 20, Staszewski Franciszek zł. 1, Słoma Antoni gr. 20, Piorun Ignacy gr. 20, Kowalczyk Feliks gr. 20, Kosiorek Antoni gr. 50, Tomaszewski Józef gr. 50, Więcek Paweł gr. 50, Słoma Jan gr. 20, Wojciechowski Paweł gr. 20, Kosiorek Jan gr. 40, Trzeszczyński Stanisław gr. 50, Słomski Jan gr. 20, Słoma Jan gr. 20, Szafarowiczówna Marjanna gr. 20, Kowalczyk Marjanna gr. 20, Zabrzewski Stefan gr. 20, Więcek Ignacy gr. 20, Kamiński Michał gr. 20, Zabrzewski Antoni gr. 20, Leszczyński Maciej gr. 20, Kucharski Wojciech gr. 50, Więckówna Marjanna gr. 40, Słoma Szymon gr. 50, Chrapulski Igacy gr. 20, Fortuna Marjanna gr. 40.

(d. c. n.)

## Z kraju.

-z- **Ś. p. Jan Kasprówic.** Genialny poeta, uczony myśliciel i duchowy wódz narodu, rozstał się z tym światem w Zakopanem—pozostawiając po sobie powszechny żal i niczem niezastąpioną stratę. Urodzony 17 grudnia 1860 r. po ukończeniu gimnazjum, studiował literaturę na uniwersytetach Lipskim i Wrocławskim. Następnie wykładał literaturę powszechną na uniwersytecie Lwowskim. W ostatnich latach złożony chorobą zamieszkał pod Zakopanem, gdzie pracował do ostatniej chwili. Cześć Jego pamięci!

-z- **Pułkownik Paszkiewicz i pułk. Anders.** „Rzeczpospolita” donosi, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zaproponowało pułkownikowi Gustawowi Paszkiewiczowi dowództwo piechoty dywizyjnej 1-ej dywizji legionowej.

Jednocześnie pułk. Anders otrzymał propozycję objęcia dowództwa brygady kawalerji, konsystującej w Siedlcach, a składającej się z 3 pułku szwoleżców i 2-go pułku ułanów.

-z- **Polska Dzierżawa monopolu spirytusowego w Turcji.** „Rolnik Ekonomista” donosi, że organizacje gorzelń rolniczych w Polsce uzyskały w ost. czasie koncesję 25-letnią dzierżawy monopolu spirytusowego w Turcji. Koncesja obejmuje monopol produkcji, sprzedaży, importu i eksportu zarówno spirytusu, wszelkich trunków i napojów alkoholowych, jak i piwa i wina. Zakres zatem koncesji jest b. poważny i doprowadzenie jej do skutku jest wynikiem zaufania, jakim sfery rządowe tureckie obdarzają grupę polską, mimo poważnej konkurencji zagranicznej. Zaufanie to jest aż nadto uzasadnione. Przemysł bowiem spirytusowy w Polsce był, szczególnie przed wojną, we wszystkich swoich gałęziach w stanie wielkiego rozkwitu i w przemyśle tym przedstawiał pod każdym względem wartości organizacyjno-handlowe.

Monopol spirytusowy w Turcji ma być prowadzony przez tureckie tow. akc., którego kapitał akcyjny ma przejąć w połowie rząd turecki, a w połowie grupa polska. Towarzystwo tureckie ma wykonywać wszelkie uprawnienia objęte koncesją i płacić rządowi tureckiemu roczną tenetę dzierżawną, oraz udział w czystych zyskach.

Udzielenie koncesji grupie polskiej jest w całym świecie bardzo żywo komentowane, jako jedna z największych koncesyj, którą państwo tureckie udzieliło po wojnie.

Koncesja ta ma na oku rozwój przemysłu tureckiego, a wybór Polski, jako współpracownika, daje rządowi tureckiemu nie tylko wybitnych fachowców w tym zakresie, ale też i związki polityczne, które tylko na korzyść obu narodów rozwinąć się mogą.

Dla Polski koncesja ta ma również b. poważne korzyści. Wprawdzie przyjęte koncesją zobowiązania, a w szczególności wysokość tenuty rocznej i obowiązek zaliczkowania tej tenuty nałożyły na grupę polską bardzo wielkie ciężary, to jednak organizacje gorzelń rolniczych w Polsce będą miały możliwość przez dłuższy czas eksportowania pewnych części swej nadprodukcji spirytusu. Ponadto będziemy mogli zatrudnić w Turcji pewną liczbę naszych fachowców.

W końcu podkreślić należy, że uzyskanie tej koncesji jest dowodem wielkiej sprawności naszych organizacji rolniczych, którym czynniki państwowe udzieliły i udzielają ze względu na interes kraju odpowiedniego poparcia.

-z- **Sprawa gen. Malczewskiego.** Rozprawa sądowa odbędzie się 16-go sierpnia. Termin rozprawy przeciwko b. ministrowi spraw wojskowych gen. Malczewskiemu, oskarżonemu z art. 121 K. W. (obra-

za podwładnego) i art. 91 K. W. (obraza przełożonego)—został wyznaczony na 16 sierpnia. Rozprawa odbędzie się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie. Przewodniczyć jej będzie gen. Gruber oskarżenie wnosi plk. Kaczmarek. Skład trybunału (który wyznacza minister spraw wojskowych) nie jest jeszcze wiadomy.

Jak się dowiadujemy, wniosek mec. Pierackiego, obrońcy gen. Malczewskiego o dopuszczenie dowodów na zorganizowanie buntu oraz na to, że gen. Malczewski działał, występując przeciwko uczestnikom buntu—został przez sąd odizucyony z powodu „służbowych konieczności”.

-z- **Z jakich funduszków zbroi się „Strzelec”.** Klub Zw. Lud. Nar. wniósł wczoraj do prezesa ministrów interpelację w sprawie uzbrojenia i umundurowania nowo tworzonej i istniejących oddziałów Strzelca, treści następującej:

„Wobec ujawnionych faktów tworzenia w całym kraju licznych oddziałów Strzelca i jednocześnie dostarczaniu przez władze wojskowe kompletnego umundurowania i uzbrojenia tworzonej oddziałów, zapytujemy pana premiera skąd czerpią władze wojskowe na powyższy cel fundusze, ponieważ wiemy, że inne organizacje przysposobienia wojskowego z takiej pomocy władz wojskowych nie korzystają.

Opinia publiczna zaniepokojona w najwyższym stopniu uprzywilejowaniem partyjnej organizacji wojskowej, zdając sobie sprawę z ciężkiego stanu skarbu, domaga się od nas wyjaśnień w jakim celu się to czyni, i skąd płyną na to fundusze.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują pana premiera:

1) czy znane mu są fakty przytoczone,  
2) z jakich funduszków i z jakich źródeł władze wojskowe dostarczają wyekwipowania oddziałom, gdy w budżecie ministerstwa spraw wojskowych niema pozycji na cel powyższy,

3) co zamierza uczynić aby zapobiedz na przyszłość trwonieniu funduszków państwowych na cele organizacji o charakterze wybitnie partyjnym”.

-z- **List górników angielskich.**—W dniu 29 lipca na posiedzeniu związku zawodowego „Praca” rozdawano list górników angielskich, proszących o poparcie moralne. Referent Kazimierczak zaznaczył, że walka górników o 8 godzinny dzień ma znaczenie dla robotników całego świata, ale przypomniał, że w czasie najazdu bolszewików w r. 1920 robotnicy angielscy protestowali przeciwko ładowaniu broni i amunicji dla Polski. Postanowiono przejść nad listem do porządku dziennego.

## ZE SWIATA.

δ **Nowy sposób odmładzania ludzi.** Wiedeński profesor Doepler wynalazł nowy sposób „odmładzania” ludzi bez uciekania się do sposobów prof. Woronowa. Starość przypisuje Doepler wadliwemu obiegowi krwi, któremu on zapobiega przy pomocy „szczotkowania” głównych arterji, czyszczonych roztworem phenolu. Doświadczenia w miejskiej klinice szpitalnej dały pomyślne wyniki, które zachęcają lekarzy do szerszego stosowania „szczotkowej” metody.

## Z PRASY.

**Rolnik ekonomista.** „Wyszedł z druku Nr. 15 „Rolnika Ekonomisty” organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych, pod kierownictwem piosła J. Gościckiego i redakcją Augusta Iwańskiego.

Numer zawiera w treści artykuły pp.: St. Jelowickiego p. t. „Hodowla owiec z punktu widzenia samowystarczalności naszego państwa”, W. Wilczewskiego „Zmiana cel na produkty rolne w Czechosłowacji”, St. Staniszewskiego „Perspektywy zbożowe w roku 1926/27” i St. Lazarowicza „Odpowiedź na sprostowanie”.

Prócz tego sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacji Rolniczych oraz bogaty dział kronikarski z dziedziny finansów, podatków, ustawodawstwa, polityki handlowej, przemysłu rolnego i statystyki”.

„Samorząd miejski”. Zeszyt 7, za lipiec r. b., organu Związku Miast Polskich, miesięcznika „Samorząd”, redagowanego przez dyrektora biura tegoż Związku, Henryka Grotowskiego, otwiera początek większej oryginalnej pracy naukowej, specjalnie dla tego pisma napisanej przez Dr. Jana Płaśnika, prof. uniwersytetu lwowskiego, znakomitego znawcy spraw kultury średniowiecza, p. t.: „Ustrój komun włoskich w wiekach średnich”. Z artykułów pozostałych należy wyróżnić pracę dr. A. Grossa („Samorząd miejski w Małopolsce w oświetleniu wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego”) oraz pracę p. T. Calunia („Rząd a samorząd”), obydwie na podstawie doświadczenia i przesłanek praktycznych jasno ustalające ramy i zasady samodzielności działania samorządu miejskiego, oraz ujawniające drogi rzeczywistego postępu w pracy tegoż samorządu. Na treść ogólnie interesującego zeszytu składają się ponadto stałe działy redakcyjne: Kronika krajowa z życia miast, kronika zagraniczna, referująca zasady ustroju miejskiego w Belgji i w Holandji, dział komunikatów i wreszcie udział pośrednictwa pracy.

Jako bezpłatny dodatek do omawianego zeszytu dołączony jest rzeczowy skorowidz ustaw i rozporządzeń, za czas od 1/III do 1/VI b. r.

ALBUM PAMIĄTKOWE

## DZIEJE ARMJI GENERAŁA HALLERA NA OBCYZYŃNIE

opracowane przez Józefa Sierocińskiego, prezesa Zarządu Gł. Zw. Hallerczyków, przy współudziale Edwarda Ligockiego i Stanisława Pałaszewskiego, redaktora „Hallerczyka”.

Zarząd Główny Związku Hallerczyków, dbając o jaknajdalej idące popularyzowanie dziejów ojczystrych, a w szczególności tych zdarzeń, w których Armja Błękitna brała czynny udział, przedsięwziął wydanie okazałego albumu, będącego równocześnie dokumentem przeszłości.

Armja Generała Hallera tworzyła się na obu półkulach. Mundur błękitny jaśniał za oceanem, w Stanach Zjednoczonych, gdzie niezliczone rzesze Sokolstwa spieszyły pod sztandary odradzającej się Polski. Błękitne Dywizje Syberyjskie formowały się i walczyły wśród śniegów i tajg Azjatyckich, na grobach męczenników wszystkich powstań Polskich, na ziemi, tyle razy złanej krwią Polską. Lody Murmanu też widziały bohaterские oddziały polskie, które przez wszystkie piekła przedzieraly się do Francji dalekiej, by tam wznieść oręż w obronie nieśmiertelnego ideału. Wszędzie we wszystkich zakątkach Rosji, na Kaukazie, nad Morzem Czarnem, na Kubaniu, i hen daleko, na pograniczu Chińskim, a nawet i na Oceanie Spokojnym, w Japonji i w Szanghaju, wszędzie znajdowały się garstki walecznych, śpieszących pod sztandary Hallera.

Żyła dawna tradycja. Trzydzieści tysięcy polskiego żołnierza śladami Dąbrowskiego rwało się „z Ziemi Włoskiej do Polski”. Stutysięczna Armja

Błękitna formowała się pod skrzydłem opiekuńczym zawsze nam wiernej Francji. Siła ogromna, zjeżona stałą bagnetów, szła na pomoc Polsce, wycieńczonej przez inwazję niemiecką i chwiejącej się pod naciskiem Wschodniego barbarzyństwa i buntów hajdamackich.

Dzieje tej Armji, dzieje jedyne w historii świata wysiłku, dzieje formacji Hallerowskich postanowiliśmy uwidocznic w szeregu pierwszorzędných zdjęć fotograficznych, odtworzonych według ostatnich wymagań współczesnej techniki reprodukcyjnej.

Album Armji Błękitnej znaleźć się winien w każdym domu Polskim, wszędzie gdzie drogą jest tradycja, gdzie kwitnie umiłowanie dziejów Ojczystrych. Album jest przyczynkiem do tego okresu historii Polskiej, który na zawsze zrosł się z imieniem Generała Józefa Hallera i Jego Błękitnej Armji.

Wydawnictwo powyższe będzie rozpowszechnione nie tylko w Polsce, lecz po całym świecie, jakoto: w Ameryce, we Włoszech, we Francji itd. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Żółwia 13 m. 1, telefony: 65-73 i 29-66 Konto czekowe P. K. O. № 12.617. Cena egzemplarza zł. 10, w oprawie zł. 20, w oprawie skórz. zł. 40.

Uwaga. Po wyjściu wydawnictwa ceny prenumeraty będą podwyższone. Wydawnictwo to przeznaczony jest na zasilenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po poległych Hallerczykach, oraz na cele kulturalno-oświatowe.

### Komunikat.

W związku z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dn. 2-VII rb. Nr. 5007/I. w sprawie pobierania ulgowych kar za zwłokę. Urząd Skarbowy podaje do wiadomości płatników, że pobieranie ulgowych kar za zwłokę w wysokości 1 i 1/4% miesięcznie, zostało przez Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 30/VII rb. Nr. 3934/I. przedłużone do dnia 15 sierpnia r. b. włącznie.

Od 16 do 31 sierpnia rb. kary za zwłokę pobierane będą w wysokości 2% miesięcznie od ustawowego terminu płatności podatku.

Naczelnik Urzędu Skarbowego  
w/z Kurpiewski.

### Sprzedaje się motor

ropowy firmy „GNOM” 10 koni. Wiadomości w Redakcji.

### Łowickie Zakłady Metalowe

mają na składzie gotowe i przyjmują zamówienia na **kieraty, młockarnie, sieczkarnie odlewy i siatki** ogrodzeniowe. Zwracać się do E. Grzybowskiemu, Łowickie Zakłady Metalowe.

## GAZETA PORANNA WARSZAWSKA i „Rzeczpospolita”

Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI  
K. RYBACKIEGO.

**Kino Wojskowe 10 p. p.**

Sobota 7 o godz. 7 i 9-ej. Niedziela 8 o godzinie 5, 7 i 9-ej. Poniedziałek 9 o godz. 7 i 9-ej.

**Wielka Premjera!**

Najwspanialszy film świata!!!

**Taniec złota i nędzy**

Wzruszający dramat w 8 wielkich aktach z życia miljardierów

Nad program **Dziennik Pathe Nr. 8.**

**Kinematograf „EOS”**

Sobota dnia 7 sierpnia, godz. 7 i 9. Niedziela dnia 8 sierpnia, godz. 5, 7 i 9.

**Handlarz z Amsterdamu**

Wstrząsający dramat erotyczny w 7 wielkich aktach europejskiej produkcji FOXA.

W rolach głównych Diomira Jacobini i Werner Krauss.

NAD PROGRAM:

**„Hotel pod trzema małpami“**

Farsa w 2-ch aktach.

**Ogłoszenie.**

Wobec ujawnienia w mieście kilku wypadków szkarlatyny (płonica) Magistrat podaje do wiadomości następujące:

I. w wypadkach stwierdzonej szkarlatyny należy chorego niezwłocznie ulokować w szpitalu.

II. Pozostawienie chorego w mieszkaniu dopuszczalne jest tylko w wypadku wyraźnej na to zgody kurującego lekarza.

III. Do przewożenia chorych na szkarlatynę (lub inne ostro-zakaźne choroby) należy korzystać ze specjalnie na ten cel przeznaczonego wózka znajdującego się w Magistracie.

IV. Dorożkarzowi zabrania się przewożenia chorych na szkarlatynę (i inne ostro-zakaźne choroby).

V. Dla dzieci szkół powszechnych i dla osób posiadających karty Magistratu na prawo bezpłatnej kuracji—ambulatorjum stosować będzie bezpłatne szczepienia ochronne, pozostali zaś mieszkańcy miasta, życzący poddać się szczepieniu, opłacają 1 zł. za szczepienie (w ambulatorjum).

Magistrat.

Łowicz, dnia 4 sierpnia 1926 r.

**Ogłoszenie.**

Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 9 sierpnia (poniedziałek) 1926 r. o godzinie 11-ej rano odbędzie się w biurze Magistratu (1-sze piętro Wydz. I) przetarg na wydzierżawienie prawa łowienia ryb w rzece Bzurze na przeciąg jednego roku. Przetarg rozpocznie się od tysiąca dwustu złotych in plus.

Warunki dzierżawy do przejrzania w biurze Magistratu—sekretariat.

Magistrat.

**Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.**

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.  
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy  
\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

**Ogłoszenie.**

Magistrat m. Łowicza ogłasza przetarg na dzierżawę pawilonu do sprzedaży wody sodowej, owoców i t. p. umieszczonego w Alei Sienkiewicza.

Osoby życzące sobie wydzierżawić pawilon winny złożyć zapieczętowane deklaracje w Magistracie w terminie do dnia 10 sierpnia r. b. W deklaracji nadmienić należy oferowaną opłatę miesięczną płatną z góry każdego miesiąca.

Pawilon wydzierżawia się tymczasowo na sezon letni t. j. do dnia 1 listopada r. b. poczem termin dzierżawy na życzenie dzierżawcy może być przedłużony na dalszy termin.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Magistrat m. Łowicza.

**Dr. med. Jasiobędzki**  
wyjechał na urlop.**Ogłoszenie.**

Sekwestrator Urzędu Skarbowego w Łowiczu Kozarski Jan podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia r. b. o godz. 10 rano odbędzie się licytacja w Łowickiej Gorzelnii, Łowicz Zielkówka następujących ruchomości: tokarnie, zbiorniki, parniki, beczki żelazne, parowóz wązkotorowy 65 cmtm. sieczkarnia i t. p.

Sekwestrator Jan Kozarski.

**Ogłoszenie.**

W myśl rozporządzenia Pana Wojewody Warszawskiego L. R. W. 1180/4 W. z dn. 12-6-1926 r. oraz zarządzenia Starostwa Łowickiego z dn. 21-7-26 r. L. dz. 13562 Magistrat m. Łowicza podaje do publicznej wiadomości:

1. Właściciele psów winni zgłaszać w Magistracie (Wydział II) o każdorazowym przybytku lub ubytku psów, a również wykupić nowy znaczek w razie zgubienia dawnego. Powyższe dane są Magistratowi niezbędne celem prowadzenia zarządzonej przez władze ewidencji psów.

2. Wszystkie psy złośliwe przeznaczone do strzeżenia domostw, powinny być na uwięzi w oddaleniu od dróg publicznych, bram i drzwi: *wszystkie psy*, znajdujące się poza obrębem zagrody gospodarskiej, lub w zagrodzie źle ogrodzonej lub niezamkniętej, powinny mieć kaganiec, lub winny być prowadzone na smyczy.

Psy bez kaganca i nie prowadzone na smyczy uważane będą jako wałęsające się i podlegają zabiciu.

Winni przekroczeń powyższego rozporządzenia podlegają odpowiedzialności z art. 138, 243, 245—K. K.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Burmistrz (—) L. Gołębiowski.

Łowicz, dn. 6 sierpnia 1926 r.

Anna Frankowska zgubiła patent na stragan z cukierkami, wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu.

3-3.